

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POISKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 177 (5276)

27-28. VII. 1968 r.

Cena 70 gr



Z Dworca Głównego w Warszawie odjechała 25 bm. do Sofii polska delegacja na IX Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. CAF — Dąbrowski

W WARSZAWIE Światowy Kongres Medycyny Wewnętrznej

WARSZAWA (PAP) — Z udziałem około tysiąca specjalistów z różnych dziedzin medycyny, wybitnych uczonych z całego świata, w tym 5 laureatów nagrody Nobla, odbędą się w dniach 10-14 września w Warszawie X Międzynarodowy Kongres Medycyny Wewnętrznej.

Udział w obradach zapowiedzieli przedstawiciele z ok. 40 krajów. Obok większości państw europejskich reprezentowane będą m. in. Stany Zjednoczone, kraje Ameryki Łacińskiej, Afryki, Australia, Japonia i Kanada. Kongres warszawski, na którym wygłoszonych zostanie ponad 200 referatów, stanie się przeglądem najnowszych osiągnięć naukowych i klinicznych medycyny wewnętrznej.

Tematyka zjazdu — jak poinformował przedstawiciel PAP przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr Edward Rutylko — koncentrować się będzie wokół dwóch problemów o podstawowym znaczeniu dla postępu medycyny wewnętrznej. Są to zagadnienia dotyczące mechanizmów enzymatycznych w chorobach wewnętrznych i przemiany białkowej. Od poznawania tych procesów na poziomie komórkowym uzależnione są dalsze postępy i sukcesy w leczeniu szeregu schorzeń wewnętrznych m. in. takich jak nadciśnienie, choroby reumatyczne i szeregi innych schorzeń charakteryzujących się doświadczeniem.

Obok tematyki ściśle badawczej, w czasie kongresu przewidziana jest szeroka dyskusja na tematy moralno-etyczno-prawne, szczególnie aktualne wobec szybkiego postępu medycyny, a zwłaszcza chirurgii transplantacyjnej.

Duże zainteresowanie wśród uczestników kongresu (co można stwierdzić na podstawie liczby nadesłanych referatów) wzbudziły problemy związane z zastosowaniem nowoczesnych metod matematycznych w medycynie wewnętrznej.

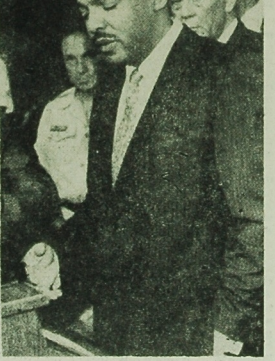
■ WASHINGTON — Komisja spraw zagranicznych Senatu amerykańskiego dokonała dalszych cięć propozycji na pomoc dla zagranicy. Prezydent domagał się przetrzeźnienia na ten cel 2,961 mln dolarów, natomiast komisja senacka zgłosiła się do wywyższenia tylko 1,615 mln dolarów.

Stop! Dość ofiar! Do zobaczenia w poniedziałek!

Ogólnokrajowa akcja bezpieczeństwa drogowego

Zapoczątkowana przez „Express Wieczorny” akcja zmierzająca do zmniejszenia wypadków drogowych objęła cały kraj. W dniu dzisiejszym jak Polska długa i szeroka na pierwszych stronach dzienników porannych i popołudniowych widnieją te właśnie hasła: „Stop! Dość ofiar! Do zobaczenia w poniedziałek!”

Do podjęcia tej akcji skłoniły nas alarmujące liczby. Podczas ostatniego weekendu na szosach i drogach naszego kraju poniosło śmierć 39 osób, zaś 142 osoby odniosły ciężkie rany. Zbyt wielki hałas zaplaćliśmy w ciągu trzech dni, które miały być dniami wypoczynku, beztroski i zabawy, a dla wielu setek ludzi stały się dniami żałoby i śmierci. Przeciętą kładź



Burmistrz miasta Cleveland (Ohio) — Murzyn — Carl Stoke — odpowiada na pytanie dziennikarzy podczas konferencji prasowej 25 bm. Konferencja ta odbyła się w sprawie rozruchów murzynskich, które rozpoczęły się w Cleveland 23 bm. CAF — Unifax

weekend pochłania 100 ofiar! Tylko w czwartku i w lipcu w soboty i niedziele na szosach i drogach poniosło śmierć 214 ludzi, zaś 710 odniosło ciężkie rany.

Dziś i jutro na polskie drogi wyruszy znowu 200 000 samochodów osobowych, ponad 1 000 000 motocykliści, setkami tysięcy pieszych i rowerzystów. Szukać będą ciszy i wypoczynku, cieniściw lasów i pól. A ilu znajdzie śmierć!

Nie! Nie możemy dopuścić do tego, by śmierć beztrosce grasowała po naszych drogach. Musimy wypowiedzieć bezwzględnie walkę lekkomyślności i beztrosce. Wypowiadamy ją zarówno tym, którzy poruszają się po szosach na dwóch lub czterech kółkach, jak i tym pieszym, którym się zdaje, że ich nie obowiązują przepisy drogowe. Każdy kto znajduje się na szosie musi pamiętać, że lekkomyślność, brawurowizm czy wręcz beznadziejnym zachowaniem naraża na niebezpieczeństwo siebie i innych.

Dla tego apelujemy do kierowców: jedźcie ostrożnie, nie uciekajcie zbyt w swój refleks ani w sprawność hamulców. Nie dajcie się kierownicę po spożyciu alkoholu, choćby to było nawet niewinne piwko.

Apelujemy także do pasażerów, do żon, matek, dorastających dzieci: nie pozwólcie siadać waszym krewnym za kierownicę, gdy widcie, że pili alkohol w jakikolwiek postaci. Użyjcie wszelkich sposobów by odwieść ich od jazdy, a najlepiej nie dopuście do tego, by podczas weekendu pili alkohol. Pamiętajcie, że nie ma nic cenniejszego niż ludzkie życie i zdrowie.

Wszystko zależy od nas samych. Od tego jak prowadzimy pojazd i od tego czy pamiętamy o niebezpieczeństwie. Dlatego w ślad za inicjatorem akcji „Express Wieczorny” radzimy: wypiszcie na kartce nasze hasło „Do zobaczenia w poniedziałek!” i nakleicie na karoserii lub wewnątrz wozu. Podobno pomaga. Spróbujcie.

Wypocznę — to piękna rzecz. Żyć, my, by jak największą ilość naszych czytelników mogła go spędzić za miastem, nad wodą, w lesie. Jedźcie więc i wypocznijcie. Ale pamiętajcie: „Do zobaczenia w poniedziałek!”

dział praktyczny z socjologii, to może ona oferować społeczeństwu.

Socjologia na naszym gruncie przechodziła różne losy. Wyrzucona za burtę w latach kultu jednostki, rzekomo jako sprzeczna z nauką marksistowską, zdołała wówczas czołować w mity. Gdy w okresie późniejszym rehabilitowano ją jako naukę, nie pozostającą u immanentnej sprzeczności z marksizmem, gdy przywrócono jej należne miejsce na katedrach i w Instytutach naukowych, otrzymała ona nie tylko rangę dyscypliny naukowej przydatnej społeczeństwu socjalistycznemu. Równocześnie bowiem pojawiły się głosy, które krzwały ją do roli uniwersalnego narzędzia kierowania procesami społecznymi, jakieś supernauki czy królowej nauk.

Wiercono w to, że potrafi dostarczyć niezawodnych recept na wszystkie bolączki naszego życia społecznego — fluktuację i migrację, dezintegrację rodziny, przestępczość i alkoholizm, nawet brakorobstwo i zbyt niską wydajność pracy. Nadzieje takie podyktowało i samo środowisko socjologów, szczególnie wśród „kapitałów” naszego przemysłu i Tymczasem zdawać sobie trzeba sprawę, że ta szczególna reputacja socjologii jest co najmniej nieporozumieniem. Przykładem tym nowego nieporozumienia jest sprawa socjologów zakładowych. Okazało się, że ich

Clag dalszy na str. 3

Święto młodzieży świata

800-osobowa delegacja z ZSRR

MOSKWA (PAP) — Na IX Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Sofii wyjechała z ZSRR 1450 osób — 800 delegatów i 650 gości.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda” opublikował wypowiedź przewodniczącego komitetu organizacji młodzieżowych w ZSRR, Genadija Janajewa, który powiedział:

Głównym zadaniem stojącym przed młodzieżą świata, jest walka o natychmiastowe przerwanie wojny prowadzonej przez Stany Zjednoczone w Wietnamie. Delegacja radziecka — powiedział on — uczyni wszystko aby w Sofii rozległ się raz jeszcze z nową siłą głos postępującej młodzieży potępiającej zbrodniczą agresję imperializmu USA.

„Gazeta” już na rynku

KIELCE (PAP) — W Zakładach Wyróbów Metalowych w Kielcach rozpoczęto serijną produkcję nowego rodzaju motocykli o nazwie „Gazeta”. Motocykle te — o nowoczesnym rytywie — posiadają silnik o mocy 13,5 KM. Nowe motocykle wyposażone są w zamki uniemożliwiające uruchomienie silnika. Do końca br. zakład wyprodukuje 11 tys. „Gazet”.

ZICAŁEGO ŚWIATA

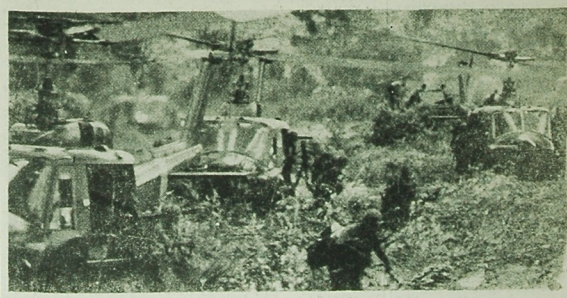
20 policjantów oraz wielu studentów odniosło rany.

■ KAIR — Nowy premier Iraku, Ali Najef, oświadczył na konferencji prasowej w Bagdadzie, że Irak utrzymać będzie ściśle więzy z zaprzyjaźnionymi krajami, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim. Rząd Iraku zamierza również podjąć szereg kroków celem umoc-

nienia stosunków z brałmi krajami arabskimi.

■ PARYZ — W czwartek wieczorem na południowym brzegu Morza Marmara, niedaleko miasta Erdek (Turcja) doszło do zderzenia dwóch statków spacerowych, w wyniku czego z odległości 400 m od brzoza jeden ze statków zatonał. Utonęło 10 osób, w tym również dzieci.

■ RZYM — W czwartek w zachodniej części Sytylii, w okolicach miasta Trapani, dąły się odciąć silne wiatry z podziemne. Ludność ogarnęła panika, zbiegła z miasta.



Podczas najeżdżania walcu, torującego się w pobliżu granicy z Kambodżą, wojska amerykańskie zmuszone były kilkakrotnie wycofać się na pomoc lotnictwa. CAF — Photolax

[illegible]

Z zielonej jeczki

Araby jak sirzały

Czyba nie tylko szarża ulanów i nasyconych spowodowały, że kim zainteresowaniem i tuż, tuż. Światowa literatura na konie tematy li-czy setki tysięcy stron, a nasz student mu-si wbić sobie do głowy także około dwóch sił w sobie. Wprawdzie traktor zmasailiście zyciową atmosferę, ale koni jest nadal szanowany, czy wręcz uwielbianym zwierzęciem, zwłaszcza na terenach o zła-chochich tradycjach.

Już trochę zapomniał o doli końskie-go toru. Cóż, przychodzi inne sprawy. O wszystkim nie można myśleć naraz. A tu nasza kochana TV zaprezentowała nie tak dawno cały utwór sportu jeździeckiego. Po-dziwiliśmy się całą konia elitę Europy. Obserwowaliśmy jeźdźców, umiemych zna-łobyć drogę porównaniemu ze zwierzęciem, które według tradycji ma być wspaniałym pogo-łębem nie potrafi myśleć. Na torach czołwicy i koni stanowiły jedną całość, o-garnięta pasją pokonywania przeszkód i wyczucia. Czym to było? Czyżbyż nie po-zornie, gdy człowiek chciał coś innego a koni robił swoje, widzieliśmy w kilku scenkach. Równał stawał nagle przed prze-ślędną, a jeździec zwracał prawą ręką i był zmuszony do próby przebiecia „mu-ru” głową. Było to w jaskrawej sprzecz-ności z przywołanym, które powiada: głowa musi nie przebieżać.

Koniki ród, to wieloletnia historia pracy, zmagań, tajemnic obciwów trans-akcji, a nawet przemocy. Za najlepsze stajki płacono ogół astronomiczne sumy. Działają jest podobnie i zdarzają się wypad-ki zakupu ogierów za kilkanaście, kilka-dziesiąt, czy nawet przeszło sto tysięcy do-larów.

Największą sławę zdobyła rasa arabska, oznaczana zootechnicznym skrótem (oo). Wyhodowały ją plemiona koczujące na Półwyspie Arabskim. Buduń, którzy wiede-li ciagle spory i rozstrzygały je przy pomo-cy szabel, chcieli mieć konie najszybsze i najsprawniejsze pod względem fi-zycznym. Przez całe wieki trwała selekcja. Pracy hodowlanej sprzyjały miejscowe warunki, charakterystyczne są gorącym klimatem, intensywnym nasłonecznieniem, dużymi wahaniami temperatury. W rezultacie dochodziło się konia o bardzo deli-katnej, szlachetnej budowie, wstrzymano i szybkiego. Należało one do najstarszych i najsilniejszych ras na świecie.

Wszystko co jest najcenniejszą informacją o Arabach znajdujemy w księgach ho-dowlanych. Księga Stajna Koni Arabskich Czystej Krwi (PABS) liczy 500 tysięcy to-mów. Są tam dane o najwybitniejszych przodkach, które odegrały decydu-jącą rolę w umiarnianiu produkcyjnej roli tej rasy. W tej dziedzinie nieudolne zasługi mają także hodowcy polscy.

Praca hodowlana w konim świecie opiera się na próbach sprawności. Odbijają się one na torach, w zakładach treningo-wych oraz w zaprzęgu. W pierwszym wy-padku chodzi głównie o przedstawicieli rasy arabskiej (czystej krwi oraz pełnej krwi angielskiej). Takie próby odbywają się od 200 lat i prowadzą do ostrej selekcji.

Próby szybkości w zaprzęgu polegają na badaniu wytrzymałości „wzrostu” zale-ku. Konie muszą przebiec w klasie 2 km z pustym wo-zem w ciągu maksimum 9 minut. Inne pró-by odbywały się z wozem obciążonym la-dunkiem o wadze dwukrotnie większej od ciężaru konia. Droga o długości 1 km mu-si być pokonana w ciągu mniej niż 10 minut. Odbijają się też inne próby, które eliminują sztuki słabej rozwinięte i mniej sprawne.

Hodowla koni jest nadal interesująca dziedziną zootechniki. Są stadniny, mające wielki prestiż na całym świecie. Mają wędrują na eksport sztuki o wybitnych walorach. Nadal hodowcy mają swoje ta-jemnice i kontakty. Są tak sławne ogier-y, że oferuje się za nie naprawdę słone ceny. Były już w historii fakty zdrad, podstęp-ów, oszustwa. Ludzie poświęcali swoje majątki, aby stać się posiadaczami upragnionych ko-ników.

Obecnie w hodowli koni zwraca się uwa-gę na te rasy i typy, które są najbardziej przydatne w kooperacji z mechanizacją rolnictwa oraz konie o wybitnych walorach sportowych. Wbrew pozorom i zapowiedziom radykalnych zmian, konie ród niewiele stracił na swym znaczeniu. A wszyscy ci, którzy postawili na nim krzyż, nie mieli racji. Długo jeszcze będą wykorzystywać z usług konia. Chodzi nie o fidele, ale o zdrowie zagłady, ale stopniowo zmniejszanie ilości oraz popra-wienie jakości.

Piekną są Arabi. Szybkie są Arabi. Ale na nich nie kończy się problem.

MARIAN SUCHOZEBSKI



ZICAŁEGO ŚWIATA

PIERWSZY RUMUŃSKI SAMOCHOD na licencji francuskiej firmy Renault otrzymał nazwę „Dacia 1100”. Produkta serwira tych „Dacia”. Motory dokonu-ny jest z części nadasyłanych z Francji.

JUZ ZA 3 LATA 100 MLN LUDNOŚCI osiągnie najwięk-szy kraj Ameryki Łacińskiej — Brazylia. Demografowie, podają że prognoza uzgod-niła fakt, że przyrost natu-ralny w tym kraju — jeden z największych na świecie — nie wykazuje żadnych tendencji zniżkowych. Obecnie, w polowie roku 1968, liczbę ludności Brazylii ocenia się na blisko 90 mln. Jeszcze w roku 1950 kraj ten miał 52 mln mieszkańców.

100 MILIARDÓW DOLA-RÓW winni są obywateli USA przedsięwzięciom, glo-malizacji handlowej i banko-wym, z tytułu zadłużenia realnego i w rezultacie za-cięgniętych pożyczek. Na każdego mieszkańca, bez względu wieku, przypada wię-ciej 500 dolarów długu. Jeśli chodzi o zobowiązania realne, największe kwoty dotyczy zakupu samochodów i zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

OPAKOWANIE I LOKA

Przyjeżdżając co roku. Odwiedzają kraj — znany z opowieści rodziców, z wy-zikich fotografii, nieco z książek i z filmów. Czy szukają tu śladów przeszłości, czy odnajdują wspomnienia?

Nie! Nie z tych rzeczy. Dla nich liczy się tylko teraźniejszość. Współcześni ludzie, dzisiejsza rzeczywistość.

Są za młodzi, by porównywać dawną Pol-skę ze współczesną. Mogą co najwyżej ze-stawiać nowe z nowym, warunki „na ulicy” z warunkami w kraju ojów. Ale nie kalkulują porównawcze pasjonują młodych.

Przeżyłali do kraju ojów, aby wy-począć, zobaczyć, poznać nowych ludzi, zwiedzić ciekawe zabytki. Czyli właściwie przyjeżdżali im typowe cele turystyczne — w tym celu realizowali w tył innych krajach świata.

I właśnie do Polski — Polski Ludowej — przybywają co roku specjalne pociągi pol-ońskie, cztery autokarów, samoloty, sa-mochody osobowe etc. Przyjeżdżają Pol-ości ze sładych poza granicami Polski, przywożą ich córki i synów, by mogli zobaczyć polskie nie-ba i polski kraj najoboj.

Kto wie, czy nie najcenniejszym krajozba-rz i nie najbardziej niebezpiecznym krajozba-rz jest w sınıch fahaj jeziora — ma Olek-ko. Właśnie tu przebywają co roku dziesiąt-ki tysięcy polonijnej, domach campin-gowych w pobliżu jeziora i jeziora, w Niem-cie, z Brazylii, i z Czechosłowacji, z Belgii i z Węgier, a nawet z Kanady. Mię-dzy innymi przyjechał laureat konkursu zorganizowanego przez Towarzystwo Pol-ońskie z okazji Tysiąclecia Polski. Właśnie obóz w Olekku — to nagroda za zajęcie I miejsca.

Wielu młodych spędza wakacje w kraju przyjeżdżając latem do Polski, a w ciępo roku zostali mieszkańcy korespondują z przyja-ciołmi pozostymi w kraju swych ojów. Ryszard Pawlak z Dortmundu żył w Pol-sce już szósty raz, a z kierownictwem obozu w Olekku p. Ochodem tak się zaprzyjaź-nił, że prowadzi z nim regularną korespon-dencję.

Koleżanka Ryska — Józia Kopyś — pro-medyz stała wspaniałą listów ze studentkami, kilka razy był w Olekku, w Warszawie. Już NRP, który nabiera w Olekku do wykonywania cięskiej pracy zezna.

Na turnusie lipcowym wypoczywa w Olek-ku młodzi i powyżej siedemnastu lat. Te-macie dziesięć i chłopcy w przeciwień-

Z wokandy Sądu Najwyższego

PROCES przeciwko miastu

Jakby na przeszkór panującym obecnie upa-łom, Sad Najwyższy ogłosił ostatnio ważne przesłuchanie, które i na ja-kiś zasadach odpowiada za szkodę wyrządzoną przez przechodzenia walekół gło-łowych w mieście. Orzeczenie dotyczyło sprawy mieszkanki, Wieluńki K. Kary G., która uległa właśnie przez kłuku takiemu ty-powo zwinowemu wypadkowi.

Idąc chodnikiem ul. Świerczewskiego w Wieluńu Kazimiera G. podzieliła się na-je i upadła koło mieszkalnictwa, że domni-skomplikowanego złamania obu rąk i prze-wnej nogi. W następstwie tego wypadku szkodowana kobieta musiała się spłacać, a-szerzyć i dłuższemu leczeniu w szpitalu. Po-wołano opuszczenia zwróciła się do Sąd-u Prezydium MRN z żądaniem zado-łuczenia jej pieniężnego zadośćuczynienia, a domnane cierpienia fizyczne i krzywdę ma-ralna.

Rozstrzeżenie swe uzasadniała tym, że cho-dnik ulicy, gdzie wydarzył się wypadek, był pokryty grubą warstwą lodu i zamraża-ko, śniegu, a gospodarza miasta nie dopo-ziwła i nie przyniósł, bądź zabiegów, przez posypanie piaskiem i dlatego wy-ni odpowiadać za skutki swego zaniedba-nia.

Rozstrzeżenie winie miejskie odmówił wypła-ty odszkodowania, Kazimiera G. wolała przeciwko się powo-łować wyroki Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, w których opuszcza Sad Najwyższy stwierdził, że nie-rozstrzeżenie pokrzywdzonej kobiety, stwierdzał, że win-za wypadek ponosił Prezydent MRN. Wskazy-wał, że w tym wypadku nie ma podstawy do przy-życia oraz zadośćuczynienia chodnika w okresie 5 lat, co miało być podstawą do przy-życia przez Kazimiera G. szkody sąd przyznał jej za domni-miejskie kwotę 18 tys. zł oraz zwrot kosztów prze-wy w sądzie odroczonego.

Temczasem Prezydium MRN w Wielu-ńu nie chcą się w dalszym ciągu pogodzić i koniecznością wypłaty zasądzonego odsz-ko-dowania, wniosła od powyższego wyroku re-trazytę. W orzeczeniu oznaczonym symbo-lem I CR 462/67 została ostatecznie, za-żądanie i domagano się całkowitego oddalenia ro-zstrzeżenia Kazimiera G. W rezultacie sprawa za-żądała się na wokandy Sądu Najwyższego, który w orzeczeniu oznaczonym symbo-lem I CR 462/67 została ostatecznie, za-żądanie i domagano się całkowitego oddalenia ro-zstrzeżenia. Sad Najwyższy oddalił re-trazyt i zatwierdził w całej rozciągłości zasądzo-ny wyrok Sądu Wojewódzkiego, przynajmniej za-żądanie G. odpowiedzialność na skutki wy-padku, jakiemu uległa w wyniku zanied-bania władz miejskich, oraz zasądził od nią na jej rzecz dalsze koszty procesowe.

W kontekście swego orzeczenia dotrzymując i po-wołując się na wyroki Sądów wojewódz-nych w sprawie właściwego przebiegu oraz zarządzo-wo powołując się na zasady domnie przy-życia na siebie podzieliła się za obywateli, którzy funkcjonarzystów tego prezydium RN zado-łuczenia odszkodowania za skutki wywołano-ści w sądzie, w zakresie strażniczym czyni-wo powołano na siebie i chodnikach.

Powiadzi że wynikają z art. 4 stat-u z dnia 22 IV 1959 r. w sprawie organizo-wania i porządku w miastach i osiedlach. Wy-mieniony przepis nakazuje w szczególności, aby należało oczyszczać ze śniegu, lód i błota chodniki oraz jezdní i szosy i ścież-ki rowerów mających na celu ulepszenie pa-łedzi.

Choćby mamy na razie pełną i 6 następnej misy jeszcze daleko, gospodar-za miasta powinni pamiętać o wyro-żeniu Sądu Najwyższego.

CASTS

stwie do mieszkających w Polsce Ludowej, rówieśników — uczących się w najcenniejszych szkołach lub studiujących — musi ciężko pracować. Najcenniejszą wykonują pracę bardzo męczącą. Rysiek pracuje w fabryce samochodów marki „Opel”, w fotolaborantce, jej ojciec jest polsko-go pochodzenia — pracuje w zakładzie dla wiarłarskim.

Wśród wypoczywającej w Olekku mł-o-dzieży polonijnej jest bardzo dużo robot-koż fabrycznych, ich urlop trwa tylko do-nasze dni. Za pozostałe tygodnie spędzają na czasach w Polsce nie otrzymali wy-pogrodzenia. Właśnie z powodu wypracowa-nia odpowiedzialności przybyła do Olekka ty-koż zapowiadająca, że przyjeżdża młodość z Francji. Wielomiejscowy kraj przejeżdża-wy w spędzeniu urlopu w Polsce.

Wielu niektórych mają wykształcenie nie-łone.

Trzeba być najlepszym z najlepszych, żeby uzyskać stypendium — mówią pol-o-chojcy z Belgii.

Studia wyższe ukończył tylko jeden z uczestników obozu w Olekku. Bardzo wy-ższe koszty studiów umiarkują marzenia i w ogólnym inżynierem, lekarzem, adwokatem. Młodzi i młodości polskiej, którzy po-robkowej nie zdołali za bardzo wrócić do-łone mini-karierę swych rodziców — robot-ników kopali i hut.

Wprawdzie młodzi nie narzekali, otwor-za nie traktowanie przedstawicieli pol-o-chojczy, że nie chcą być Polakami, ale przy-życie i własność nie traktują. Pewnie dlatego skupiska Polaków utrzymują ze sobą bła-żysty kontakt.

Funkcjonują tam polskie szkoły przy-życie, co trzyna odbywają się spotkania kie-koż folklorystycznych zespołów piew-życia. W wielu domach obywateli, w-życia, co trzyna odbywają się spotkania kie-koż folklorystycznych zespołów piew-życia. W wielu domach obywateli, w-życia, co trzyna odbywają się spotkania kie-koż folklorystycznych zespołów piew-życia.

